Nr 209 | Czwartek 11 (24) sierpnia 1911 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



Zbyt zboża a kooperacya.

Zyski rolnika, jak i każdego producenta—równają się różnicy pomiędzy kosztem produkcyi i ceną, za produkt uzyskaną. Różnica ta może się rozszerzać w dwóch kierunkach: wstecz, ku zmniejszeniu kosztów produkcyi i wprzód, ku zwiększeniu osiąganych cen sprzedażnych, co znów zależy od podnoszenia gatunku produktu i umiejętnej organizacyi zbytu.

Są to pewniki, wszystkim znane i nie potrzebujące dowodów. Tem niemniej, stwierdzić musimy fakt, że u nas tylko większe gospodarstwa, wprowadzając ulepszenia techniczne i podnosząc kulturę roli, dążą do zniżenia kosztów produkcyi, zwiększenia ilości i poprawy gatunku ziarna. Drobni rolnicy—włościanie pozostali dotąd daleko w tyle i stosują przestarzałe sposoby produkcyi.

W sprawie umiejętnej organizacyi zbytu produktów rolnych, tak więksi jak i drobni rolnicy zrobili u nas bardzo mało. Prawie nic. Dotąd zboże nasze przechodzi przez wiele rąk, zanim się dostanie do rąk spożywcy.

W tej dziedzinie czeka rolników naszych cały ogrom żmudnej, planowej, organizacyjnej pracy.

Tu mi się żywo przypomina rozmowa z zarządzającym kooperacyjnym młynem w Londynie. „Macie,—mówił on,—doskonałą pszenicę, tylko jej oczyścić nie umiecie. My ją tu musimy przepuszczać przez szereg maszyn i odciągać znaczny procent pośladów, podczas gdy amerykańskie zboże potrzebuje tylko jednej wialni, jako wentylacyi po długiej podróży. Kupujemy okrętowe ładunki na podstawie przedstawionych nam próbek i jesteśmy zawsze pewni kupionego towaru. Wasze zboże nigdy nie bywa do próbek podobne. Jest ono w hurtowym ładunku zawsze gorsze Dajcie nam wprost, bez pośredników, równe, czyste ziarno, a możecie być pewni dobrej ceny."

Wspomniany młyn kooperacyjny przerabia rocznie 2 i pół miliona pudów pszenicy.

Z rozmowy tej nie wysnuwam tu żadnych wniosków. Organizacya eksportu ziarna jest sprawą nazbyt skomplikowaną. Przytoczyłem rozmowę, jako ilustracyę faktu, że zboże nasze przechodzi, z naszą szkodą, przez nadto wiele rąk i to rąk nieuczciwych. Nie potrącam więc sprawy organizacyi masowego zbytu ziarna, sprawy—skądinąd żywotnej i pilnej. Nie o nią mi w danej chwili chodzi. Chodzi mi tu o organizacyę zbytu zboża drobnych rolników, która jest w opłakanym stanie.

Jeśli więksi właściciele ziemscy tracą wiele na braku organizacyi zbytu ich zboża, a tracą niewątpliwie, to właściciele drobni tracą jeszcze więcej. Bądź co bądź, zboże folwarczne, tak pod względem ilości jak jednolitości i gatunku, stanowi mniejszą lub większą „partyę", niedostępną dla drobnego przekupnia. Producent zboża, właściciel lub dzierżawca, ma możność sprawdzenia cen na światowym rynku, zdaje sobie sprawę z przyczyn wpływających na ich wzrost i upadek i może świadomie wybrać chwilę odpowiednią do realizacyi swego zbioru.

W innych zupełnie warunkach sprzedaje swoje ziarno drobny rolnik. Jego zboże nie może ominąć ręki najbliższego przekupnia, który dyktuje cenę i literalnie daje za nie „co chce". Składają się na to liczne warunki. Drobny rolnik produkuje ziarno—gatunkowo liche, często zwyrodniałe, mieszane i źle oczyszczone. Sprzedaje je w małych ilościach i najczęściej nie w porę. Sprzedaje wtedy, kiedy go potrzeba przyciśnie, kiedy ma wypłaty konieczne. Potrzeby te zna najdokładniej miejscowy handlarz i umiejętnie z nich korzysta, zjawiając się, jak *deus ex machina*, w chwili, kiedy się gospodarz biedzi, skąd dostać grosze na opłacenie podatku, banku, lub na pozbycie się uciążliwego długu. W takich warunkach nie może być chyba mowy o normalnej cenie sprzedażnej. Sprytny handlarz zupełnie poważnie rozprawia o „ogólnym upadku ceny", o „drożyznie pieniędzy", w którą gospodarz święcie wierzy, bo ją w tej chwili odczuwa i oddaje świeżo zebrany roczny plon, za to, co mu handlarz, z udaną obojętnością, niby od niechcenia, z łaski daje.

W ten sposób osiągnięta za produkt cena bywa, jak to przykłady stwierdzają, o 25 do 30% niższą, od normalnej ceny rynkowej.

Tu jest obszerne pole działania dla kooperatyw wiejskich wszelkich typów: kredytowych (w pierwszym rzędzie), rolnych i nawet spożywczych. Mają tu one do spełnienia zadanie równie trudne, jak ważne.

To też, tym kooperatywom, któreby to trudne zadanie podjąć chciały, należy się od nas pomoc i rada. Wspomnieliśmy już, że na nienormalną cenę sprzedażną, po jakiej drobni rolnicy zbywają zboże, składa się wiele przyczyn. Tu wymienimy te z nich, na które, przy dobrej woli, dałaby się wynaleźć skuteczna rada, za pośrednictwem miejscowych kooperacyjnych organizacyi.

I tak, kooperatywa mogłaby się podjąć wymiany ziarna na posiew, dla ujednostajnienia gatunku zboża, tego koniecznego warunku przy wspólnej sprzedaży. Rzeczą miejscowego właściciela lub dzierżawcy byłoby odstąpienie kooperatywie odpowiedniej ilości czystych, zdrowych nasion.

Dalej, urządzenie zsypowego magazynu, choćby w wynajętym w tym celu magazynie gromadzkim (w większości wsi obecnie pustym), zaopatrzenie go w niezbędne maszyny czyszczące, asekuracya, rachunkowość, opracowanie warunków przyjmowania i gatunkowania przywiezionego do zsypu zboża, wszystko to są sprawy, które wymagają poważnego zastanowienia, wymagają umysłowej pracy. I tu konieczna jest pomoc i rada. Nareszcie wyrobienie dla kooperatywy specyalnego kredytu na zsypane zboże, koniecznego na wydawanie zaliczek gospodarzom, potrzebującym gotówki, informowanie kooperatywy o zmianach cen na zboże, pomoc przy zawieraniu tranzakcyi, oto nasz udział w pracy miejscowych kooperatyw, które zechcą podjąć ważną sprawę uporządkowania we wsi zbytu ziarna.

Sprawę tę najłatwiej podjąć mogą kooperatywy kredytowe, jako najwięcej u nas uporządkowane, odpowiedzialne, prowadzące ścisłą rachunkowość, wreszcie rozporządzające pewnym etatem stałych a płatnych pracowników. Nakoniec, Bank państwa otwiera im z łatwością kredyt zbożowy; one zaś same, korzystając z prawa uproszczonej egzekutywy, mogą śmielej wydawać, w razie koniecznej potrzeby, nawet zwiększone pożyczki.

Ilość kooperatyw kredytowych stale wzrasta. I dziś jest ich już sieć o tyle gęsta, że gdyby się one zajęły uregulowaniem zbytu zboża drobnych rolników, to z czasem, mogłyby ich skutecznie bronić od wyzysku miasteczkowych handlarzy - pośredników i zwiększyć zysk producenta, przez podniesienie sprzedażnej ceny produktu. Na to jednak potrzebna inicyatywa, zachęta i pomoc inteligentnych sił miejscowych. Siły te mamy. Gdy więc są, to winne być one twórcze.

Niewątpliwie, siły połączonych większych rolników stworzą z czasem własną organizacyę zbytu swoich produktów rolnych. Niewątpliwie, wezmą oni tę zaniedbaną sprawę pod rozwagę i po przeprowadzeniu przygotowawczych studyów, wprowadzą ją na drogę praktyczną. To rzecz niedalekiej przyszłości. Na dziś, gdyby się udało przy pomocy kooperacyi doprowadzić gatunek ziarna produkowanego przez drobnych rolników do tego gatunku, jaki produkują folwarki i do tej ceny, jaką one za swój produkt biorą obecnie, byłby to ogromny krok na drodze do uporządkowania zbytu ziarna.

Organizacya w kooperatywach wiejskich wspólnej sprzedaży zboża dałaby krajowi dwie korzyści. Pierwsza, bliższa, to podniesienie ceny sprzedażnej ziarna drobnych rolników do tej wysokości, jaką uzyskują dzisiaj folwarki, to uwolnienie wsi od wyzysku handlarzy, którzy zabierają obecnie cały roczny plon rolnika za cenę o wiele niższą, od jego rzeczywistej wartości.

W dalszym ciągu, przy normalnym rozwoju wspólnej sprzedaży zboża, kooperatywy mogłyby przystąpić jako zbiorowe grupy, rozporządzające znaczniejszemi partyami jednolitego ziarna, do przyszłej, szerokiej, eksportowej organizacyi większych rolników. Ich udział w organizacyi zwiększy masę ziarna w jej ręku i tem samem, wzmocni jej powagę na zbożowym rynku.

Junosza.

Listy z Niemiec.

Berlin, 18 sierpnia.

(Upały i ich skutki. – Przejezdni. — Ostenda podberlińska. — Czarni berlińczycy i osmalone berlinki. — Słodkie kąpiele za słone pieniądze. – Kult nagości. — Piją niemcy, piją i polacy. — Echa zlotów sokolskich. — Wystawa polska.)

Ostatniej niedzieli miało podobno wrócić 80,000 ludzi do Berlina, w którym rozpoczęto już naukę w szkołach niższych, mimo, że panujące tu niesłychane upały nie pozwalały wprost myśleć o jakiem takiem skupieniu ducha młodych latorośli niemieckich. Na szczęście upały skończyły się wreszcie, a wraz z nimi ich skutki i oznaki.

Główną może oznaką upałów było niesłychane wyludnienie Berlina, który opustoszał prawie zupełnie. Kręcili się po nim jedynie przejezdni i wytrzymali turyści, którzy z Baedeckerem w ręku wędrowali po ulicach i placach stolicy, wieczorem napróżno zaś szukali jakiegoś milszego kąta, gdzie mogliby się rozerwać po dniu skwarnym. Teatry nie znęcą teraz nikogo na nudne sztuki, a i niewybredny humor podkasanej muzy berlińskiej wyjałowiał tak doszczętnie, że lepiej iść spać, niż ziewać w kabarecie.

Przed upałami chroni się berlińczyk najchętniej do sąsiednich miast-ogrodów, gdzie rzeczywiście może wypocząć należycie nie ograniczając równocześnie swoich potrzeb życiowych i kulturalnych. Ci, których nie stać na wyjazd i na wygodne mieszkanie w takim mieście-ogrodzie, urządzają sobie letnisko w tak zwanych koloniach altanowych na przedmieściach Berlina, gdzie każda uboższa rodzina stara się wydzierżawić na lato bodaj jedną altankę, służącą wraz z kawałeczkiem pola wyłącznie na jej użytek. Inni wreszcie, zamożniejsi, a zarazem lubiący oryginalność, wynajmują domy mieszkalne na łodziach, budowane obecnie w znacznej ilości na odnogach Sprewy i licznych jeziorach, okalających Berlin, przez przedsiębiorcze towarzystwa.

Są i tacy, którzy przed upałami chronią się do Wannsee, ładnego jeziora mającego swoją „plażę" i pełniącego rolę conajmniej przedmiejskiej Ostendy podberlińskiej. Tam schodzą się codziennie tysiące wycieczkowców obu płci, aby zdala od miasta i surowego *lex Heinze* wygrzewać się wygodnie w kostyumie kąpielowym na słońcu, piekącem, jak gdzieś pod zwrotnikiem. To słońce jest dziś alfą i omegą wszystkich myśli poczciwego berlińczyka, którego od pewnego czasu nie obchodzi nic, jak tylko chęć opalenia jak największej powierzchni swego ciała. Wszelka współczesna elegancya polega dziś wyłącznie na ogorzałej cerze i ta jedynie imponuje każdemu. Na widok dobrze wysmarzonej na słońcu dziewicy, lub czarnego, jak kreol młodzieńca, rozlega się naokół pochwalne: Aaa..., podczas gdy na ludzi nieopalonych patrzy się z pewnem politowaniem, albo nawet ze wstrętem, jak na trupa. Ogólnej modzie nikt nie myśli się sprzeciwiać, to też, jeżeli upały jeszcze się powtórzą, to samoańczycy nie będą robili najmniejszego wrażenia w Berlinie, stali bowiem mieszkańcy tego grodu mogą nawet arabom zaimponować ubarwieniem skóry.

W jeziorze Wannsee kąpią się ludzie i topią, mimo bowiem słonego wstępu niema tam żadnych środków ratunkowych i jeżeli kogo zawiodą siły, ten topi się na oczach paru tysięcy ludzi; na to niema już rady. Ci zatem, którzy chcą używać kąpieli, to znaczy spacerowania po słońcu w odzieniu, przypominającem wielce rajskie liście figowe, a lęka się wody, ten wysiada o jednę stacyę bliżej i „kąpie się" w Eichkamp, gdzie rozbiła swe namioty liczna sekta „czcicieli ciała." Takich „naturmenschów" jest już dziś tysiące, a wszyscy agitują zaciekle za „powrotem do natury" i zrzuceniem odzienia, „które służy tylko do szpecenia człowieka, tego najpiękniejszego i najdoskonalszego stworzenia", jak głosi ich ostatnia broszura, wydana przez pewnego krawca damskiego, łącznie z innemi powagami hygienicznemi.

Naturalnie w niedzielę wyjazd za miasto jest wprost niemożliwy, ścisk bowiem na kolejkach i w tramwajach niebywały, a w laskach okolicznych także ciasno i więcej nałyka się człowiek kurzu, niż świeżego powietrza. Co niedzielę prawie odbywają się mimo to wycieczki polskie i zabawy letnie, tłumnie przez rodaków nawiedzane. Zabawy te służą jednak głównie tylko dla kobiet i pewnej części młodzieży, która różnemi grami towarzyskiemi i śpiewem dzień sobie uprzyjemnia. Większa część starszych nie miesza się natomiast zupełnie do niczego i przez całe popołudnie nie odchodzi ani na chwilę od szklanki. Byłem na paru takich wycieczkach i zawsze przekonywałem się, że rodacy moi mają pragnienie, nie gorsze od wielbłądów na Saharze. Piją niemcy piwo, czemuż my go pić nie mamy?

Na wycieczkach i zabawach mniej razi pijatyka, natomiast musi ona razić bezwarunkowo na uroczystościach poważnych, jak naprzykład na odbytym niedawnym zlocie sokolstwa w Berlinie. A jednak i tam nie umiano zachować jakiej takiej wstrzemięźliwości, mimo, że druhowie z „Sokoła" powinniby świecić innym przykładem i zrozumieć, że walką z rozwielmożnionym pomiędzy nami alkoholizmem lepiej przysłużą się sprawie odrodzenia narodowego, niż najzgrabniejszemi ćwiczeniami na drążku, lub poręczach.

A szkoda, bo sam zlot „Sokołów" z Brandeburgii był wspaniałą manifestacyą narodową i stwierdził jeszcze raz najdowodniej, że mimo trudnych warunków, w jakich żyje nasz robotnik na obczyźnie, nie wynaradawia się i

staje karnie pod swoim sztandarem, ilekroć go zawołają. Do okręgu brandeburskiego należą gniazda w Annahütte, w Berlinie (3) Charlottenburgu, Frankfurcie na Odrą, Hennigsdorfie, Kalkberge, Kl, Raeschen, Neuweltzow, Niederlehme, Oberschöneweide, Rixdorfie, Schoeneberg, Teglu, Weissensee, Złokomorowie i Zipsendorfie, a oprócz tego w Lipsku, Dreznie i Clewitz. Razem druhów i druhiń 1148, nie licząc młodzieży obu płci, nie ustępującej liczebnie starszym.

Ostatni zlot odbył się w Zehlendorfie, tuż pod Berlinem, gdzie kilka tysięcy publiczności polskiej miało sposobność podziwiać wspaniałe ćwiczenia tak wspólne, jak i zastępami na przyrządach. Specyalne wrażenie wywarły popisy lancami, jako też ćwiczenia dzieci, które wprost znakomicie i bez żadnych zmyłek brały udział w popisach. Wielki aplauz zdobyły sobie również dzielne „Sokolice", następnie wspaniale zbudowani atleci, a wreszcie uczestnicy biegu rozstawnego, w którym zwycięstwo odniosła drużyna berlińskiego I „Sokoła". Całość wypadła wspaniale, a drobne usterki zatarło ogólne wrażenie obchodu, który na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Taki sam zlot sokolstwa z obczyzny odbył się również w Dortmundzie, gdzie popisywało się 11 gniazd XI okręgu. Najdzielniej sprawiło się gniazdo Hockarde, któremu między innemi przypadła nagroda za bieg rozstawny. Na niedzielę, d. 20 b. m. zapowiedziano zlot sokoli okręgu poznańskiego w Poznaniu. W ćwiczeniach weźmie udział około 320 sokołów i sokolic.

Na dworcach berlińskich roi się obecnie od polaków, przejeżdżających przez stolicę Niemiec. Dobrze byłoby, gdyby ci zechcieli przyjrzeć się wystawie przemysłowej, jaką polacy berlińscy urządzają w ostatnich dniach sierpnia (od 26 — 28 now. st.) w salach „Concordii" przy Andreasstrasse 64. Prawie każdy przejeżdżający przez Berlin polak kupuje coś w tem mieście, lepiej tedy, gdy pozna fabrykaty polskie, nie gorsze wcale od niemieckich, a często lepsze nawet i tańsze. Wystawa ta ma na celu wykazanie stopnia umiejętności przemysłowej polaków w Berlinie, a zarazem zacieśnienie węzłów pomiędzy krajem a Polonią na obczyźnie. I dlatego choćby powinna znaleść ogólne poparcie.

Cz.

Statystyka represyi.

Według obliczeń „Rieczi" od 1 lipca do 1 sierpnia ferowano w państwie 9 wyroków śmierci (w czerwcu 13).

Prasa zapłaciła grzywien w lipcu przeszło 4,500 rb.

Deportowano: z Petersburga 17 studentów i studentek, z Kijowa 12 stud., z Tomska 100 stud. i z Królestwa 54 studentów warszawskiego uniwersytetu.

Represye dotknęły, jak już o tem pisaliśmy, wielu księży katolickich. Usunięto ks. Około-Kułaka, skazano na grzywny ks. Andruszewicza na 100 rb., księdza Majewskiego w Mińsku na 200 rb. i proboszcza w Tykocinie gub. łomżyńskiej na 100 rb. Obywatelkę zaś z lubelskiego p. Kuczyńską wysłano z gubernii za postawienie figury Matki Boskiej „z napisem tendencyjnym". Ta statystyka jest oczywiście niedość ścisła, bo nie o wszystkich wypadkach represyi gazety piszą.

Na lipiec także przypada masowe wyrzucenie słuchaczek z instytutu medycznego w Petersburgu, a również usunięcie kilku profesorów.

Przeciw pojedynkom.

Świeżo ukazał się nowy zeszyt sprawozdań urzędowych „Związku międzynarodowego przeciw pojedynkom i dla ochrony czci". (*Bulletin officiel de l'Union internationale contre le duel et pour la protection de l'honneur. Juillet 1911*), który zestawia postępy ruchu przeciwpojedynkowego.

Ze sprawozdania wynika, że rozjemcza działalność Lig ochrony czci, należących do związku, nie jest bardzo znaczna. Jednak większy wpływ wywierają Ligi przez oddziaływanie na sfery rządowe i na opinię publiczną w duchu swego programu i w tym zakresie mogą się poszczycić już pokaźnymi sukcesami.

Tak np. Liga austryacka załatwiła w ciągu ubiegłego roku zaledwie 5 spraw honorowych, lecz o wiele więcej przysłużyła się sprawie przez memoryał, wniesiony do ministerstwa wojny, domagający się, aby zatargi honorowe między osobami wojskowemi i cywilnemi oddawano do decyzyi sądu honorowego mieszanego, złożonego z równej liczby członków cywilnych i wojskowych.

Na podanie to odpowiedziało ministerstwo wojny, że nie może się skłonić do dezyderatu Ligi, albowiem dawniejsze doświadczenia, poczynione z tego rodzaju sądami mieszanymi, zmusiły do wydania oficerom czynnym zakazu uczestniczenia w tych sądach. Natomiast ministerstwo wojny donosi, że rozszerzyło zakres kompetencyi wojskowych sądów honorowych i pozwoliło im interweniować także w sprawach honorowych między wojskowymi a cywilnymi pod warunkiem, że strona cywilna zobowiąże się, że podda się orzeczeniu sądu.

Liga austryacka przeciwpojedynkowa oznajmia, że nie zadawala się takiem załatwieniem, i że w dalszym ciągu rozwinie energiczną akcyę w sprawie zatargów honorowych między wojskowymi a osobami cywilnemi, i że w tej akcyi oczekuje poparcia całego społeczeństwa cywilnego.

Więcej ruchliwości w zażegnywaniu pojedynków przez sądy honorowe okazała akademicka Liga przeciwpojedynkowa w Wiedniu. Stwierdza ona, że zdobywa ideowo coraz szersze koła wśród młodzieży uniwersyteckiej i zapowiada ankietę w sprawie organizacyi Rady honorowej dla studentów.

Liga akademicka w Pradze również często załatwia spory w sposób pokojowy. Na przyszłość przyjęła za zasadę, że Rada honorowa Ligi po stwierdzeniu, że w pewnym wypadku zaszła obraza czci, odmówi udzielenia asystencyi, jeśli osoba, wzywająca interwencyi Ligi, zaraz z początku wobec nowych świadków nie zaznaczy, że jest przeciwną pojedynkom.

Sprawozdanie z walnego zebrania „Polskiej Ligi ochrony czci" we Lwowie podaje kilka dat, świadczących o jej żywotności. Członków czynnych ma 703, prócz tego 170 w grupie akademickiej we Lwowie i 80 w grupie krakowskiej. Sama grupa krakowska załatwiła w ciągu roku 17 spraw honorowych. Jest też wzmianka w sprawozdaniu o ankiecie d-ra Mikołajskiego w sprawie udziału lekarzy w pojedynkach, która w najbliższym zeszycie „biuletynu" będzie drukowana.

W Niemczech ruch przeciwpojedynkowy napotyka na większe opory, jednak dzięki lipskiemu akademickiemu Towarzystwu ochrony czci, rozbudzono wielkie zainteresowanie we wszystkich uniwersytetach niemieckich sprawą walki z pojedynkami, a w lutym b. r. odbyło się w Giessen pierwsze zebranie delegatów Towarzystw akademickich w Niemczech, poświęcone temu przedmiotowi. Na tem zebraniu uznano jednomyślnie, że w Niemczech ruch przeciwpojedynkowy może się rozwijać pomyślnie w takim razie, jeśli skoncentruje się w organizacyi dla ochrony czci, a nie będzie ogłaszał swego charakteru przeciwpojedynkowego.

Bardzo gorliwie i skutecznie pracuje Liga hiszpańska, która w kilku miesiącach bieżącego roku urządziła odczyty i zebrania w wielu miastach i pozyskała poparcie w sferach rządowych i dworskich. Komitet centralny Ligi zapowiada konkurs na 6 tematów, odnoszących się do ruchu przeciwpojedynkowego.

We Francyi najważniejszem zdarzeniem w ruchu przeciw pojedynkom jest wniosek X. Lemire w parlamencie o uchwalenie ustawy, kwalifikującej pojedynki jako zabójstwo lub ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane z zamiarem z góry powziętym. Jakkolwiek niema nadziei, aby ten wniosek parlament uchwalił, jednak już sama dyskusya nad nim w prasie przyczyniła się do spopularyzowania idei „demokratyzacyi ochrony czci osobistej".

Na Węgrzech Liga podaje kilka ciekawych szczegółów. Wciąga się tam do czynnej akcyi damy z arystokracyi, z których jedna ma zagaić najbliższe walne zebranie. Liga wnosi memoryał do parlamentu w sprawie reformy ustawy karnej w zastosowaniu do pojedynków. Do ministerstwa sprawiedliwości przesyła przedstawienie, aby podczas uroczystości, poświęconych „idei pokoju", już zorganizowanych w szkołach średnich i wyższych odbywały się także odczyty o idei przeciwpojedynkowej. Najciekawsze to, że podniesiono myśl zorganizowania Rad honorowych nietylko w uniwersytetach, lecz i w szkołach średnich. W sejmie węgierskim pos. Jan Richter przedłożył wniosek o zaostrzeniu kar za pojedynki.

W Holandyi stanął na czele ruchu przeciwpojedynkowego kapitan Kerremans, który dawniej był zwolennikiem pojedynków, a nawet wydał podręcznik pojedynkowy. Przekonawszy się, że Liga przeciwpojedynkowa daleko skuteczniej broni czci, niż pojedynki, rozpoczął wśród armii holenderskiej agitacyę i pozyskał dla idei bardzo wielu oficerów.

We Włoszech kongres młodzieży socyalistycznej we Florencyi powziął uchwałę przeciw pojedynkom.

Statystyka urzędowa wykazuje, że liczba pojedynków w armii lądowej i w marynarce w ostatniem dziesięcioleciu znacznie zmalała (z 60 na 13 rocznie). Zmniejszenie się liczby pojedynków w wojsku stwierdzają urzędowo i w innych państwach. W Austryi min. Schoenaich oświadczył na posiedzeniu delegacyi 10 marca 1911 r., że pojedynki w państwie są bardzo rzadkie i że zarząd wojskowy przedsiębierze środki zaradcze przeciw ich rozpowszechnianiu się. W Niemczech było w armii w r. 1900—212 pojedynków, zaś w r. 1909 tylko 73. We Włoszech w r. 1901 odbyło się 60 pojedynków między wojskowymi, a w r. 1910 tylko 13. Jedynie we Francyi pojedynki wojskowych są jeszcze częste: w r. 1908 było w armii francuskiej 617, w r. 1909 nawet 862 pojedynków.

Z życia rosyjskiego.

Z obozu rewolucyjnego. „Gołos Moskwy" zamieszcza w dalszym ciągu swoje sensacyjne rewelacye o konferencyi partyi s.-r. w Paryżu. Za ścisłość tych informacyi oczywiście nie ręczymy, podejrzanie bowiem wygląda takie uświadomienie w sprawach bardzo konspiracyjnych. Podobno ostateczny program działalności partyi ma być opracowany dopiero na zjeździe w czasie wiosny 1912 r., co stało się na skutek nalegań delegatów z Rosyi, którzy obawiali się zbyt teoretycznych uchwał, podejmowanych przez grupy emigranckie, i odwołali się do opinii grup miejscowych w Rosyi.

Rozważano na konferencyi kwestyę terroru. Delegaci rosyjscy sprzeciwili się jakoby stosowaniu obecnie aktów terrorystycznych, a to ze względu na brak odpowiednich ludzi i środków. Są wprawdzie dwa bojowe oddziały lotne, ale są za słabe, a brak ludzi mógłby doprowadzić znowu do prowokacyi. Co do sprawy Azefa, to jak mieli niby oznajmić członkowie komitetu centralnego, trafiono już na jego ślad, a dwaj członkowie partyi mają wykonać na nim wyrok śmierci.

Stwierdzono zły stan materyalny partyi i utworzono specyalną komisyę dla rozważenia możliwości nowych ekspropryacyi. Komisya ta pertraktowała podobno z socyalistami-maksymalistami, ale do porozumienia z nimi nie doszło.

Opracowano na zjeździe i uchwalono projekt organizacyi prowincyonalnych, gubernialnych i powiatowych komitetów rewolucyjnych w Rosyi.

Premie za budowę okrętów w Rosyi. Rada ministrów, rozważając ostatnio sprawy odbudowania floty uchwaliła projekt, mający na celu poparcie budownictwa okrętów w Rosyi. Projekt ma być wniesiony do Dumy i polega na tem, że fabrykom rosyjskim, budującym okręty, mają być wydawane specyalne premie w zależności od pojemności okrętów i siły maszyn. Premie wynoszą od 105 rb. do 65 rb. (w większych okrętach) za tonnę i od 84 do 52 rb. za tonnę okrętów żaglowych, i po 35 rb. od jednego konia parowego maszyn. Premie wydawane są całkowicie o ile okręt jest zbudowany tylko z rosyjskich materyałów, w przeciwnym wypadku zmniejszają się.

Pozatem przewiduje projekt wydawanie pożyczek pod zastaw budujących się okrętów, co dotychczas w Rosyi stosowano tylko we Władywostoku. Według obliczeń na poparcie krajowego budownictwa okrętów po uchwaleniu tego projektu będzie szło corocznie około 5½ milionów rubli.

LYNCH.

Doraźne egzekucye winowajców przez lud zdarzają się dość często w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza południowych. Ofiarami są prawie zawsze murzyni. Jednego i tego samego dnia (31 z. m.) zaszły dwa takie lyncze: jeden na południu w Oklahoma, gdzie motłoch spalił na stosie murzyna, który znieważył białą kobietę; drugi w mieście Coatesville, w Pensylwanii. Ten ostatni, ponieważ miał miejsce w stanie, zamieszkałym przez ludność kwakierską i ponieważ strasznem okrucieństwem przeszedł wszystko, co dotychczas w krwawych rocznikach lynczu zapisano, wywołał w całej Północnej Ameryce niesłychane wrażenie i, być może, spowoduje władze do żądania od kongresu specyalnego przeciw barbarzyńskiej samowoli prawodawstwa. Fakty, podane przez nowojorskie dzienniki, są następujące:

Murzyn Ezechiel Walker zastrzelił policyanta, który go miał aresztować za rabunek na publicznym gościńcu. Walker uciekł, ale ścigany przez wielu ludzi, został pochwycony. Usiłował zastrzelić się, lecz zdołał tylko zadać sobie dość ciężką ranę. Policya zabrała go i odstawiła do miejskiego szpitala. W niedzielę koło południa tłum, liczący około 500 głów, zbiegł się przed szpitalem i zażądał wydania sobie murzyna. Władze odmówiły. Wtedy tłum wybrał komitet z 50 mieszkańców miasta, ci weszli do szpitala i, biegnąc po salach, szukali Walkera. Śmiertelnie przerażeni chorzy, nie wiedząc, co napad znaczy, zrywali się z łóżek i chcieli uciekać.

Nakoniec komitetowi znaleźli Walkera i usiłowali wyrzucić go z łóżka, do którego był przywiązany. Służba nie chciała zdjąć choremu kajdan, rozwiązać sznury, którymi był do łóżka przymocowany, a pełniący nad nim straż policyant strzelił dla postrachu w sufit, z tym tylko rezultatem, że jeszcze bardziej przestraszył chorych na górnem piętrze. Wtedy komitetowi, nie mogąc sobie szybko poradzić inaczej, wzięli łóżko z murzynem, wynieśli na ulicę, gdzie ogromne zbiegowisko motłochu przyjęło rozpaczliwe krzyki i błagania Walkera szyderczym śmiechem i przekleństwami. Tragarze rzucili łóżko na bruk i usiłowali odwiązać chorego więźnia, a gdy to im się nie udało — bo zdaje się, że łańcuszki kajdan były przykute—motłoch rzucił się na łóżko i wlókł je wraz z ofiarą. Łóżko przewróciło się kilka razy na nierównym bruku. Walker krzyczał w niebogłosy, daremnie prosząc o litość, o życie.

Straszny korowód przechodził obok jakiegoś kościoła, gdzie się kończyło nabożeństwo. Ludzie, wychodzący z nabożeństwa, przyłączyli się do korowodu, znęcając się nad murzynem. W ten sposób, wlokąc ofiarę przez całe miasto i jeszcze półtora klm. dalej, lynczowa procesya doszła do pola, odgrodzonego płotem od drogi. Tu podniesiono łóżko z murzynem i przerzucono je przez płot na pole. Potem, z powyrywanych kołów i chrustu ułożono dokoła łóżka stos, dodano słomy i zapalono. Murzyn cały ten czas krzyczał, błagał: „Dajcie mi szansę przed sądem! Zabiłem go we własnej obronie!... Nie mordujcie mnie dlatego, żem murzyn!" Daremne to były prośby. Tłum teraz już kilkutysięczny znosił tem więcej chrustu i słomy...

Buchnęły płomienie. Nieszczęśliwy murzyn zawył przeciągle w śmiertelnej rozpaczy i, wyprężając się z nadludzkiem wysileniem, zerwał sznury na nogach i wyskoczył z pośród płomieni... ale wraz z łóżkiem, do którego wiązały go kajdany. Rozwścieczony motłoch odrzucił go napowrót w straszne palenisko. Dwukrotnie jeszcze potrafił Walker wypaść z łóżkiem poza rosnący ogień... za ostatnim razem znaleźli się nadbiegli parobcy, którzy oszalałą z trwogi i cierpienia ofiarę widłami zepchnęli w płomienie! Już też i łóżko było całe w ogniu. Potem już tylko słychać było ze stosu nieludzkie skowyczenia, jęki i charczenia.. Motłoch stał i czekał, aż się zwłoki zwęgliły — i wtedy rzucił się na zgliszcza, szukał w nich resztek kajdan i łańcuchów, wygartywał ognia, chłodził je w zimnej wodzie i rozdzielał między siebie na pamiątkę — za pieniądze przez licytacyę!

„New Jork Tribuna" dodaje, że wdowa po zastrzelonym przez Walkera policyancie wyraziła reporterom tego samego dnia zadowolenie z dokonanego lynczu, mówiąc: „Żałuję tylko, że sama tam nie byłam i pierwsza nie podpaliłam chrustu!" Miejscowa władza policyjna nie podejmuje żadnej akcyi, bo opinia publiczna jest po stronie lynczerów. Natomiast sądowe władze powiatowe rozpoczęły śledztwo.

Do prezydenta Stanów wniesiono już z wielu północnych Stanów naglące podania o bezzwłoczne przedłożenie kongresowi projektu ustawy, mogącej położyć koniec tego rodzaju barbarzyńskim przeżytkom minionych czasów. Niestety, nie są to bynajmniej tylko „przeżytki", skoro, jak przy tej sposobności piszą amerykańskie dzienniki, to, co d. 31-go lipca zaszło w kwakierskiej Pensylwanii raz pierwszy, dzieje się w Stanach południowych tak często, że prasa tamtejsza zaledwie o tem wspomina...

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemstwa guberniaIn. w Żytomierzu.

Dnia 7-go sierpnia odbyło się w Żytomierzu pierwsze zgromadzenie wołyńskiego ziemstwa gubernialnego.

Po zagajeniu zgromadzenia przez gubernatora wołyńskiego rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem gubernialnego marszałka szlachty Demidowa, który wygłosił przemowę nawołując do wytężonej pracy dla dobra kraju.

Następnie zgromadzeni złożyli przysięgę, poczem Demidow odczytał telegram do Najjaśniejszego Pana, przyjęty okrzykami „hura!"

W dalszym ciągu odczytano telegram gratulacyjny od generał-gubernatora, w którym generał-gubernator wyraża pewność, że wybrańcy ludności bez względu na ich narodowość, zjednoczą się we wspólnej pracy dla dobra kraju.

Przewodniczący stawia wniosek, aby dla opracowania odpowiedzi na ten telegram wybrano specyalną komisyę. Na to znany ze swych występów w Kijowie radny Dobrynin oznajmia, iż sprawa jest zbyt prosta na to, aby wybierać komisyę. Demidow robi Dobryninowi uwagę, a na protesty Dobrynina pozbawia go głosu, poczem ukonstytuowano komisyę dla opracowania odpowiedzi.

Na porządku dziennym określenie wysokości pensyi dla prezesa ziemstwa i członków zarządu i wybory tych urzędników. Stawiono wnioski następujące: pensya dla prezesa—5,000 rb., 4,000 rb. i 3,000 rb., dla członków zarządu—3,000 rb., 2,500 rb. i 2,000 rb. Uchwalono dla prezesa pensyę w kwocie 4,000 rb. i dla członków 3,000 rb.

Na kandydatów na prezesa ziemstwa obrano kartkami: W. Dwernickiego (47 gł.), B. Miezencewa (24), A. Bielajewa (3), D. Andro (1), A. Ostrejko (1), E. Iznoskow (2), F. Gusakow (1), P. Pawluk (1). Balotowaniem obrano Dwernickiego 54 głosami przeciwko 19.

Po przerwie uchwalono telegram do Trepowa następującej treści: „Pierwsze zgromadzenie ziemskie wzruszone pozdrowieniem waszej ekscelencyi i pragnące oddać wszystkie siły na pożytek i rozkwit rodzinnego Wołynia, głęboko dziękuje za stałą dbałość pana o dobro kraju i życzy waszej ekscelencyi zdrowia na wiele lat wspólnej pracy".

W tem miejscu znowu odzywa się Dobrynin, że pierwej należało wysłać telegram do Stołypina z podziękowaniem za ziemstwa. Demidow znowu powstrzymuje mówcę a wobec protestów Dobrynina odbiera mu powtórnie głos.

Przeciwko wysłaniu telegramu do Stołypina wypowiada się w imieniu polaków p. S. Domaniewski, oznajmiając, iż polacy nie mają za co dziękować Stołypinowi. Głosowaniem uchwalono telegram do Stołypina wysłać—przeciw wysłaniu głosowali polacy, dwaj rosyanie—F. Jeńko-Dorowskij i M. Istomin i czech W. Wondrak, wydawca „Czechosłowianina".

Obrano następnie trzech członków zarządu ziemskiego—pp. J. Dobrowolskiego, P. Moskalewa i J. Gorłowa. Na wiceprezesa obrano p. Jana Dobrowolskiego.

Do gubernialnej komisyi ziemskiej wybrano B. Miezencewa, do gub. komisyi rolnej K. Dawydiuka i E. Iznoskowa, do gub. rady szkolnej D. Swiesznikowa i W. Wondraka, do rady agronomicznej D. Andro i jako kandydata p. W. Gutowskiego, do rady do spraw gospodarki ziemskiej w Petersburgu hr. Nieroda, B. Miezencewa, P. Demidowa i D. Andro, do banku włościańskiego: W. Dwernickiego i E. Iznoskowa.

Echa wyborów.

Wszystkie powiatowe zarządy ziemskie w gub. kijowskiej po ukończeniu wyborów przedstawiły gubernatorowi do zatwierdzenia protokóły o dokonaniu wyborów prezesów i członków zarządów powiatowych oraz o wyznaczonem im wynagrodzeniu. Gubernator kijowski zatwierdził protokóły tylko trzech powiatów, a mianowicie: kaniowskiego, radomyskiego i taraszczańskiego.

W pow. skwirskim i zwinogródzkim dopatrzył się nieprawidłowości w dokonaniu wyborów, polegającej na tem, że wiceprezesi wybrani byli bez głosowania tajnego, więc wskutek tego uchwały pierwszych nadzwyczajnych powiatowych zgromadzeń ziemskich w tych powiatach, w tej części, na mocy punktu 1-go art. 87 ustawy o instytucyach ziemskich, gubernator przekazuje do rozpatrzenia kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.

W pow. czerkaskim i lipowieckim dopatrzono się również wykroczeń przeciwko istniejącym przepisom o wyborach, a mianowicie w pierwszym z nich wybrano członkiem zarządu A. Oriszaka, który był dwa razy balotowany, wybrano również E. Jentscha kandydatem na radnego gubernialnego, wówczas gdy prawo nie przewiduje wyborów kandydatów na radnych gubernialnych, gdyż na wakujące miejsce radni powiatowi mogą wybrać zawsze nowego radnego gubernialnego.

W pow. lipowieckim również przez powtórne balotowanie wybrany został członkiem zarządu A. Żelechowskij. Odnośne uchwały zgromadzeń ziemskich przekazane zostały przez gubernatora do rozpatrzenia komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.

W pow. berdyczowskim gubernator zaprotestował przeciwko uchwale zgromadzenia ziemskiego o składzie liczebnym zarządu ziemskiego, uważając za zbyteczny wybór 4 członków zarządu.

Gubernator zwrócił również uwagę na zbyt wysokie pensye w następujących powiatach: w kijowskim—(4,000 rb. prezesowi i po 2,700 rb. członkom zarządu), w pow. lipowieckim—(4,000 rb. prezesowi i 2,500 wiceprezesowi), w pow. humańskim—(4,000 rb. prezesowi, 3,000 rb. wiceprezesowi i po 2,400 rb. członkom zarządu), w pow. berdyczowskim — 3,600 rb. prezesowi, 3,000 rb. wiceprezesowi i po 2,400 rb. członkom zarządu), w pow. wasylkowskim (3,600 rb. prezesowi i 2,300 rb. wiceprezesowi), w pow. czerkaskim—(3,600 rb. prezesowi), w pow. czehryńskim i skwirskim—(po 2,400 rb. członkom zarządu).

Posiedzenie rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 9 b. m. rozpoczęło się dyskusyą nad sprawą budowy pomnika Koczubejowi i Iskrze. W tej sprawie gen.-gubernator prosił radę miejską o wskazanie miejsca, na którem pomnik może być postawiony. Wydział, zarządzający gruntami miejskimi zaproponował miejsce obok parku Maryjskiego, naprzeciw pałacu Cesarskiego. Radny Dębicki oponuje przeciw umieszczeniu pomnika w tem miejscu, twierdząc, iż bohaterstwo Koczubeja i Iskry zasługuje na to, aby im nie stawiano pomnika w jakimś „zakamarku", na co referent, p. Dubinski, robi uwagę, iż miejsce wprost pałacu Cesarskiego nie jest chyba zakamarkiem... Rada wniosek wydziału przyjmuje. Następnie prezydent miasta zawiadamia radę miejską, iż wkrótce do Kijowa przybędzie ekskursya serbska, licząca przeszło 500 osób. Na godne przyjęcie jej potrzebne są środki i p. Djakow proponuje wyasygnować 1500 rb. Wniosek przyjęto.

Rozpatrzono referat komisyi finansowej, w którym proponuje ona zaciągnąć pożyczkę obligacyjną w kw. 300 tys. rb. na uporządkowanie przedmieść Sołomenek, płatną z funduszów przedmieść. Komisya finansowa wniosek popiera, z tem jednak, aby wszelkie budowle i roboty były zaczęte dopiero po uzyskaniu pozwolenia i zrealizowaniu pożyczki, według planów i projektów, zatwierdzonych przez zarząd miejski. W czasie dyskusyi wniosek ten przyjęto przychylne, tem większe było zdziwienie, gdy na głosowaniu tajnem został on odrzucony.

Wiceprezes komisyi dorożkarskiej, ks. Kubeko, referuje projekt tymczasowej taksy dorożkarskiej, która będzie wprowadzona w czasie uroczystości sierpniowych, aby zapobiedz samowolnemu podwyższaniu opłaty przez dorożkarzy. Komisya proponuje następujące normy: dla dorożek parokonnych za cały dzień jazdy 25 rb., za godzinę 4 rb. i za 1 kurs podwójną zwykłą opłatę; dla jednokonnych powozików krytych: za cały dzień jazdy 20 rb., za godzinę 3 rb., za kurs potrójną opłatę zwykłą. Dorożki jednokonne na gumach: za cały dzień 12 rb., za godzinę 2 rb., za zwykły kurs podwójną zwykłą opłatę, wreszcie dorożki zwykłe: za cały dzień 6 rb., za godzinę 1 rb. i za kurs podwójną zwykłą opłatę. Rada miejska wniosek ten przyjęła.

Rozpatrzono projekt niejakiej p. Rabinerson, która chcąc z pobudek filantropijnych zbudować gmach z taniemi mieszkaniami dla niezamożnej ludności, bez różnicy narodowości, prosiła radę miejską o sprzedanie jej odpowiedniego placu. Wydział zarządzający gruntami miejskimi zaproponował sprzedać plac przy ul. Prozorowskiej po 25 rb za sąż. kw. W czasie dyskusyi zwrócono uwagę na to, iż z czasem gmach tak może być obrócony przez właścicielkę lub jej spadkobierców na inny cel. Z obawy takiej ewentualności postanowiono udzielić p. Rabinerson odpowiedzi odmownej, przyczem prezydent miasta zaproponował wejść w dalsze układy z p. Rabinerson co do modyfikacyi projektu w sposób następujący: miasto bezpłatnie udziela p. Rabinerson placu, z tem jednak iż gdyby gmach miał być obrócony w przedsiębiorstwo zyskowne, przechodzi on na własność miasta.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Zuzanny i Dygny P.
Jutro 12 (25) Klary i Hilaryi M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 3
Zachód słońca o godz. 7 m. 2.
Długość dnia godz. 13 m. 59.

Kalendarzyk Historyczny.
24 sierpnia n. st.

— **Roku 1335.** Na zjeździe w Trenczynie staje między wysłannikami króla Polskiego Kazimierza Wielkiego, Karola Roberta króla Węgier, Jana Czeskiego i Karola Luksemburskiego umowa, mocą której czesi zrzekają się swych pretensyi do Polski, Polska zaś—swych praw zwierzchniczych do Śląska i części Mazowsza.

— **Konfiskata.** Policya kijowska otrzymała rozkaz wycofania z obiegu następujących wydawnictw, skonfiskowanych przez warszawski komitet do spraw prasowych: wydanej w Lublinie „Jednodniówki, poświęconej cieniom Maryi Konopnickiej", №№ 130 i 131 warszawskiej gazety „Wolne słowo", № 135 gazety „Kuryer Łódzki", broszurkę „Pierwsze strofy" Bohdana Gorskiego i № 7 i 8 wydawnictwa „Ster".

— **W sprawie likwidacyi ziemstwa.** W ciągu ostatnich paru dni w kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim odbywały się narady w sprawie likwidacyi spraw dawnego ziemstwa. W naradzie brali udział główny buchalter ziemski p. Zinkowski i sekretarz p. Kiryczenko, delegowani w swoim czasie do ziemstw wyborczych innych gubernii dla zaznajomienia się z prowadzeniem w nich gospodarki. Obydwaj delegaci złożyli w tej sprawie referaty, które też były rozpatrzone na naradzie zarządu. Na mocy danych, przytoczonych w referatach, postawiono niektóre wnioski co do przyszłej likwidacyi. Przyjęto ogólna zasadę, iż wszystkie fundusze, kredyty, ruchomości i nieruchomości ziemstwa powinny być podzielone pomiędzy ziemstwami powiatowemi, na które zostanie przełożony cały ciężar prowadzenia gospodarki ziemskiej. Zarząd ziemski gubernialny będzie instytucyą pomocniczą, wspierającą działalność ziemstw powiatowych oraz koordynującą ją...

Wyjątek będą stanowiły tylko niektóre poszczególne gałęzie gospodarki ziemskiej, jako to—szkolnictwo, ze względu na to, iż wprowadzanie nauczania powszechnego i sieć szkolna w gub. kijowskiej zostały zapoczątkowane przez ziemski zarząd gubernialny, który posiadał już opracowane projekty i urzeczywistniał je według jednego ogólnego planu, którego wykonanie musi być powierzone jednej instytucyi centralnej. Takie same stanowisko zarząd gubernialny będzie musiał zająć względem instytucyi dobroczynnych oraz organizacyi pomocy lekarskiej w gubernii, ponieważ wszystkie przytułki i główny szpital znajdują się w m. Kijowie i są przeznaczone dla całej gubernii.

Wszystkie te wnioski zostaną opracowane szczegółowo w postaci referatu, który następnie zostanie poddany pod dyskusyę w d. 16 b. m. na uprzedniej naradzie przedstawicieli zarządów ziemskich i radnych gubernialnych, a następnie ostatecznie rozpatrzony na nadzwyczajnem zgromadzeniu ziemskiem d. 18 b. m.

— **Narada przedwyborcza.** Wczoraj w mieszkaniu p. Demczenki odbyło się zebranie radnych i członków zarządów ziemskich gub. kijowskiej. Stawiło się na nie 28 osób. Na zebraniu tem szeroko omawiano projekt likwidacyi dawnego ziemstwa oraz wprowadzenia nowych ziemstw. W sprawie tej wywiązała się długa a ożywiona dyskusya, po której przystąpiono do omawiania kandydatur na prezesa ziemstwa gubernialnego oraz członków zarządu ziemskiego.

— **Los urzędników ziemskich.** Prezes kijowskiego zarządu ziemskiego, p. Sukowkin, zwrócił się do prezesów nowych zarządów ziemskich powiatowych z prośbą o zwrócenie uwagi przy tworzeniu personelu ziemstw powiatowych na urzędników teraźniejszego ziemstwa gubernialnego, którzy wskutek zmniejszenia etatu ziemstwa gubernialnego pozostaną bez posad, a posiadając już pewną rutynę i doświadczenie mogą być użytecznymi w nowych ziemstwach.

— **Z uniwersytetu.** Rektor uniwersytetu p. Cytowicz poczynił starania w ministerstwie oświaty o naznaczenie prawnej komisyi egzaminacyjnej na styczeń r. b., zamiast komisyi wrześniowej, naznaczonej przez ministerstwo. Podanie motywowane jest tem, że większość studentów, którzy chcą składać egzaminy w najbliższej komisyi, jest nieobecna. Oprócz tego nie otrzymano jeszcze odpowiedzi na starania wydziału prawnego o dopuszczenie do egzaminów państwowych b. studentów kijowskiego uniwersytetu, uwolnionych za zbyt długi pobyt w uniwersytecie (więcej niż 5 i pół lat).

— **Nowa cukrownia.** Założyciele T-wa akcyjnego cukrowni jagotinskiej zwołują na d. 25 sierpnia walne zebranie akcyonaryuszów, na którem pomiędzy innemi będą omawiane kwestye wydzierżawienia T-wu sadyby cukrowni i rachunków z organizatorami.

— **Egzaminy.** Egzaminy i poprawki w kijowskiej żeńskiej szkole handlowej odbywać się będą dn. 16, 17, 18 i 19 sierpnia. Podania przyjmowane są w kancelaryi szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt od g. 1—3.

W kijowskiej męskiej szkole handlowej (Padoł, Choriewa 6) egzaminy do klasy wstępnej rozpoczną się od d. 18 sierpnia. Podania przyjmowane są codziennie od g. 9—2 po południu.

Zarząd kijowski okręgu komunikacyi zawiadamia, że podania o dopuszczenie w roku 1911 do egzaminów na stopień technika komunikacyi przyjmowane są w zarządzie okręgu (Funduklejowska 10) we wszystkie dni powszednie od g. 10—2 aż do 20 sierpnia, poczem podania nie będą przyjmowane. O dniu egzaminu będzie ogłoszone oddzielnie.

— **Ładowanie wagonów.** W celu powiększenia zdolności przewozowej kolei, naczelnik kolei Południowo-Zachodnich w ostatnim rozkazie dziennym polecił wszystkie wagony i platformy towarowe o sile ładownej 900 pudów, ładować do 1,000 pudów.

— **Przegląd „ucieszных".** Wczoraj zrana na peczerskim torze wyścigowym odbył się przegląd kijowskich „rot ucieszных", sformowanych z uczniów szkół miejskich, niższych rzemieślniczych, ministeryalnych, przytułków i innych. Przeglądu dokonał główny organizator „rot ucieszных" w państwie pułkownik S. Nazimow.

— **Zjazd kolejowy**. Wczoraj w południe rozpoczęły się w sali giełdy narady zjazdu przedstawicieli służb depôt kolei rządowych. Dotychczas przybyło na zjazd 18 osób, przeważnie naczelników służb depôt różnych kolei. Na przewodniczącego wybrano naczelnika służby depôt kolei Petersburskiej inż. Chodorowskiego, na jego zastępców inż. I. Prochorowa i W. Grossmana.

Zjazd podzielił się na 5 sekcyi, poczem członkowie jego przedstawiali się naczelnikowi kolei Południowo Zachodnich K. Niemieszajewowi i oglądali gmach zarządu kolei Poł.-Zach.

Wczoraj wieczorem odbyło się drugie posiedzenie zjazdu w sali rady kolei Poł.-Zach., na którem wysłuchano kilku specyalnych referatów, dotyczących spraw służby depôt.

— **Nowa kolej**. Właściciel ziemski gub. czernihowskiej ks. Dołgorukow wszczął starania w ministerstwie komunikacyi w sprawie pozwolenia na budowę linii kolejowej od wsi Ałatynówka do wsi Wiszenka na Deśnie. Między innemi ks. Dołgorukow prosi o prawo przymusowego wywłaszczenia gruntów pod budowę wzmiankowanej linii oraz o oddanie mu starych szyn kolejowych.

— **Powiększenie szybkości parowozów**. Na skutek okólnika głównego zarządu kolei żelaznych, naczelnik kolei Południowo-Zachodnich polecił powiększyć najwyższą szybkość parowozów pośpiesznych do 90 wiorst, osobowych zaś do 80 wiorst na godzinę.

— **Rezygnacya**. Br. Orgis-Rutenberg zgłosił swą rezygnacyę ze stanowiska prezesa komisyi tramwajowej, podając za przyczynę zwiększenie pracy na tem stanowisku wobec zamierzonego wykupienia przedsiębiorstwa tramwajowego oraz wprowadzenia w Kijowie autobusów. P. Orgis prosi o wybranie na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej nowego prezesa.

Nowy dom kontraktowy. Prezydent miasta zaproponował petersburskiemu T-wu architektów podjąć się urządzenia konkursu projektów nowego domu kontraktowego w Kijowie według programu, opracowanego przez zarząd miejski. Gmach ma się składać z parteru i 2 pięter. Na górnem piętrze mają być urządzone 2 sale wysokości dwu pięter, które na czas kontraktów mogą być połączone w jedną. Ogólne koszty gmachu mają wynosić 1 mil. rb. Za najlepsze projekty będą wydane 3 nagrody: 3 tys. rb., 2 tys. rb. i 1 tys. rb. Termin składania projektów upływa w d. 1 grudnia. Posiedzenia *jury* mają się odbywać przy petersburskiem T-wie architektów.

— **Oddziały rękodzielnicze przy wystawach rolniczych**. Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych wyasygnował kijowskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu 650 rb. na urządzenie w r. b. oddziałów rękodzielniczych przy wystawach rolniczych, organizowanych przez ziemstwo prawie we wszystkich powiatach gub. kijowskiej. Na każdą wystawę wyasygnowano 50 rb.

Oprócz tego zarząd wydał 75 rb. nienadychskiemu T-wu rolniczemu (pow. taraszczański) na urządzenie oddziału rękodzielniczego przy nienadychskiej wystawie rolniczej.

— **O nadzór w ogrodzie Cesarskim**. Kurator kijowskiego okręgu naukowego zawiadomił gubernatora, iż komisyi, której powierzono nadzór nad gimnazyastami poza obrębem szkoły, nadzór ten w ogrodzie Cesarskim jest uniemożliwiony, ponieważ pomocnicy gospodarzy klasowych dyżurujący w ogrodzie nie zawsze mogą sprawdzić legitymacye uczniów, popełniających wykroczenia przeciw przepisom gimnazyalnym. Na skutek tej skargi gubernator kijowski zwrócił uwagę prezydenta miasta na to, iż w ogrodzie Cesarskim znajduje się 4 posterunki policyjne, z których każdy jest obsługiwany przez 2 stójkowych, zmieniających się kolejno. Na tak obszernem terytoryum, jakie zajmuje ogród Cesarski, taki personel policyjny stanowczo jest za mały, zwiększyć jednak ochronę na rachunek funduszów, przeznaczonych na policyę jest niemożliwe. Wobec tego gubernator polecił prezydentowi miasta wnieść na porządek dzienny rady miejskiej kwestyę wyszukania środków na urządzenie w ogrodzie Cesarskim jeszcze 2 posterunków w okresie od 1 kwietnia do 1 września, zaczynając od r. 1912.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. 8 sierpnia w rodzinie urzędnika pocztowo-telegraficznego Czibiriaka (zaul. Łukianowski 6) zmarł 14-letni syn — Żenia. Ponieważ ostatni był kolegą zmarłego A. Juszczyńskiego i okoliczności towarzyszące jego śmierci nasuwały pewne wątpliwości, więc z rozkazu prokuratora dokonano rewizyi w mieszkaniu Czibiriaka, a wczoraj odbyła się w prosektoryum sekcya zwłok zmarłego chłopca. Wnętrzności wydobyte podczas sekcyi, oddane zostały dla analizy do instytutu bakteryologicznego.

— POŻAR. W d. № 31 przy ul. Choriewej B. Sałganik przewrócił niechcący zapaloną maszynkę spirytusową. Ogień wkrótce ogarnął mieszkanie. Straż ogniowa stłumiła pożar. Straty wynoszą około 300 rb.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Przy ul. Nadbrzeżno-Łybedzkiej, koło łazienek Bugajewa, skradziono W. Aleksiejenco kilkadziesiąt rubli za pomocą podrzuconej portmonetki. Złodzieja aresztowano. Okazało się, że był to E. Koziar.

— BEZPRAWNI. Wczoraj w nocy w d. № 3 na zaułku Bazarnym na Padole policya aresztowała 3 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na zaułku Kudriawskim wprost d. № 8, woźnica I. Krysienko wpadł pod furę z zienną. K. odniosł silne obrażenia całego ciała. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— SKUTKI ULEWY. Onegdajsza ulewa oprócz ul. Jarosławskiej, wyrządziła jeszcze znaczne szkody na ul. Wołoskiej, zatapiając pomiędzy innymi suterenę w d. № 39, 41 i 42. Przez całą noc strażacy wypompowywali stamtąd wodę. Zalane były również doły kanalizacyjne.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. № 19 przy ul. Wielkiej, wskutek kłótni z matką otruła się Barbara E. „Pogotowie" odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Podczas wczorajszej obławy nocnej, policya śledcza aresztowała 12 złoczyńców. Ujęty został pomiędzy innymi Bobajew, który dokonał w tych dniach kradzieży ze składu Liwszyca w d. № 37 przy ul. Międzygórskiej. Część kradzionych rzeczy odnaleziono w składzie I. Rybnika, w [illegible] № 16 przy tejże ulicy.

— OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI. Dn. 9 sierpnia, malując ściany kijowskiego więzienia poprawczego, spadł z rusztowania więzień Busanow Nosow. Podniesiono go już bez życia. Nosow odsiadywał w więzieniu karę za rabunek.

— ZAGADKOWE ZABÓJSTWO. Wczoraj odbyła się sekcya zwłok nieznanego mężczyzny, którego trup znaleziono onegdaj na Kureniówce. Sekcya stwierdziła, iż śmierć nastąpiła wskutek zaduszenia. W żołądku zmarłego znaleziono alkohol. Okoliczności i przyczyny zabójstwa pozostają nadal niewyjaśnione.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 10 (23) sierpnia 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	13,6	22,6	17,1
Barometr przy O w m. m.	736,7	737,7	739,8
Stop. wilgotności w proc.	98	77	92
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	O	PłnW$_3$	W$_1$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	3	9	0
Ilość opadów w mm.	2,0	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	23,5
Najniższa	12,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	17,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	18,0

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły przeważnie na wschodzie, i południowym zachodzie Rosyi i miejscami w pozostałych rejonach z wyjątkiem południ. wschodu. Temperatura powyżej normy w większej części południ. wschodu, niżej normy w pozostałych miejscowościach. Przewidywana pogoda: trochę cieplej w środkowej Rosyi, chłodnawo na wschodzie, ciepło na południu — umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach. Spodziewać się można deszczów w całej Rosyi z wyjątkiem północnego wschodu i dolnej Wołgi.

Z SĄDOW.

Ucieczka więźniów.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Michała Łazarenki, Piotra Durmasenki, Teodora Parchomenki, Akima Oczeretiannyja i Szymona Tkaczenki, oskarżonych o dokonanie ucieczki z więzienia w Wasylkowie oraz Marka Salienki, Michała Łazarenki (2), Pawła Ewicza i Karpa Dziubenki, oskarżonych o udzielenie pomocy zbiegłym więźniom.

Sprawa przedstawia się jak następuje.

O godz. 4 z rana dnia 18 lutego roku zeszłego, dozorcy więzienia w Wasylkowie Pietraszewski i Puchlak udali się do cel aresztanckich, aby obudzić więźniów-piekarzy. Pietraszewski wszedł do środka, Puchlak zaś pozostał na dziedzińcu więziennym przy wejściu na kurytarz.

W całym gmachu było zupełnie cicho, więźniowie o tej godzinie zazwyczaj jeszcze spali. Wtem Puchlak usłyszał po drugiej stronie podwórza jakiś niezwykły szmer, a następnie wyraźny hałas, jak gdyby kilku ludzi przebiegło przez dziedziniec więzienny. Puchlak udał się w tę stronę i tu odrazu zwrócił jego uwagę otwór, wykopany pod oknem celi, gdzie mieścili się więźniowie, skazani na ciężkie roboty, spojrzawszy w przeciwną stronę, ujrzał dwóch ludzi w ubraniach aresztanckich, przełażących przez mur więzienny.

Na tę chwilę przybiegł i drugi dozorca, Pietraszewski, który przekonał się już, że cela, w której przebywało 5 skazanych na ciężkie roboty, opustoszała i że mieszkańcy jej ulotnili się, przebiwszy otwór w podłodze i uczyniwszy podkop pod ścianą więzienia. Obaj dozorcy zaczęli strzelać do przełażących przez mur więzienny, lecz wystrzały pozostały bez rezultatu.

Natychmiast zarządzono energiczne poszukiwanie zbiegów. Podniesiono na nogi całą policyę i żandarmeryę w powiecie. Następnej nocy oddział żandarmów, idąc plantem kolejowym w pobliżu przystanku „Soroczyj brod", spotkał stróża kolejowego Ewicza, idącego w towarzystwie dwóch ludzi w ubraniach więziennych i jakiegoś młodego chłopca. Wszyscy oni ujrzawszy żandarmów, rzucili się do ucieczki. Żandarmi dali ognia nie czyniąc nikomu szkody. W rezultacie zatrzymano Ewicza z koszem zapasów żywności, który oświadczył, że nie zna żadnego ze swych towarzyszów. Później okazało się, że byli to zbiegli więźniowie Oczeretiannyj i Parchomenko oraz Michał Łazarenko, stryjeczny brat zbiegłego Michała Łazarenki.

Inny oddział żandarmów spotkał w pobliżu stacyi Motowidłówka zbiegłych Durmasenkę i Łazarenkę, którzy natychmiast zaczęli uciekać. Żandarmi dali kilka strzałów i puścili się w pogoń za więźniami. Wkrótce udało im się zatrzymać Łazarenkę, który oświadczył, że nocowali oni u niejakiego Karpa Dziubenki, a obecnie postanowili spotkać się we wsi Wielka Śniężynka u szwagra Oczeretiannyja Marka Salienki. Niebawem aresztowano pozostałych zbiegów i wraz z nimi pociągnięto do odpowiedzialności za dopomaganie przestępcom Salienkę, Łazarenkę (2), Ewicza i Dziubenkę.

Wczoraj na sądzie całą winę uczynienia podkopu i przygotowania ucieczki przyjęli na siebie Łazarenko i Tkaczenko; pozostali oskarżeni do winy się nie przyznali.

Przysięgli stwierdzili winę Łazarenki i Tkaczenki, uniewinniając pozostałych.

Łazarence, który już był skazany na 12 lat ciężkich robót sąd dodał 25 dni aresztu; Tkaczence zaś pozostawił dawną karę — 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót.

Z TEATRU I MUZYKI.

Jak powstała „Mignon".

Z okazyi stuletniej rocznicy urodzin kompozytora „Mignon", Ambrożego Thomasa, powtarzają dzienniki list twórców libretta do tej opery, pp. Barbier i Carre. List ten był pisany przed 1,000 przedstawieniem „Mignon", najpopularniejszej we Francyi i w świecie opery Thomasa. Libreciści, jak tłómaczą, poszukiwali tematu znanego publiczności, tak, aby ułatwić operze popularność. Zajmowali się po kolei wszystkiemi postaciami kobiecemi literatury wszechświatowej, jak Małgorzatą, Ofelią, Julią, Virginią i nakoniec zdecydowali się na Mignon.

Opera miała zrazu zupełnie inne zakończenie, mianowicie Mignon, spotkawszy się z Filiną we Włoszech, padała ze wzruszenia martwa. Scena ta odgrywała się na zabawie ludowej. Parę przedstawień odbyło się w tej wersyi, następnie zmieniono ostatni akt i wydano Mignon za Wilhelma ze względu na publiczność, która pragnie „wesołego zakończenia". Pp. Barbier i Carre wspominają przy sposobności, że tekst przerobiony z „Fausta" przedkładali Meyerbeerowi, lecz ten nie chciał go skomponować. Temu zawdzięcza muzyka arcydzieło Gounoda.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Zabójstwo.

Kielce (Wł.). W powiecie stopnickim włościanie, przegrawszy sprawę serwitutową, zastrzelili właściciela majątku „Skroboczewo" — Lipińskiego i jego córkę.

Napad na dwór dokonany został w chwili, gdy Lipiński spożywał wieczerzę. Fatalny strzał dany został do okna dworu.

Brak solidarności.

Poznań (Wł.). Dziennik poznański zamieszcza artykuł, w którym podnosi, iż coraz większa liczba polaków odwiedza wystawę poznańską. Pismo występuje stanowczo przeciwko temu i w ostrych wyrazach potępia brak solidarności.

Nowa kolej.

Poznań (Wł.). „Posener Tageblatt" donosi, iż budowy nowej kolei Warszawa-Słupca-Strzałkowo podjęła się kolej Warszawsko-Wiedeńska.

Zniżenie cła.

Poznań (Wł.). Organ agraryuszów „Deutsche Tageszeitung" zaprzecza wiadomości, jakoby rząd zamierzał zniżyć cło na paszę zagraniczną.

Nowy gabinet.

Cetynia (AP). Utworzony został nowy gabinet: minister-prezydent—Tomanowicz, minister spraw wewnętrznych — Dżukanowicz, spraw zagranicznych — Gregorowicz, wojny — Wukowicz, finansów — Jegorowicz, oświaty i sprawiedliwości—Toszicz.

Dostojni goście.

Belgrad (AP). Na zaślubinach królewny Heleny będzie obecny król serbski, następca tronu, Miłowanowicz i prezydent skupczyny.

Burza.

Sondrio (AP). W prowincyi Sondrio szalała burza, która spowodowała powódź, przerwała komunikacyę kolejową i zniszczyła znaczną ilość zboża na polach. Kursują pogłoski, że zginęło 7 osób.

Kradzież obrazu.

Paryż (AP). Z muzeum w Luwrze zginął słynny obraz Leonarda da Vinci „Gioconda". Poszukiwania dotychczasowe są bezskuteczne.

Paryż (Wł.). Skradzenie Giocondy i Monny Lizy Leonarda da Vinci z Louvre'u wywołało niesłychaną sensacyę. Zamknięty Louvre otaczają tłumy publiczności. Dotychczas poszukiwania pozostają bezowocne, kieruje niemi sam wiceminister oświaty i sztuk pięknych Dujardin-Beaumetz.

Z Persyi.

Astrabad (AP). Oddziały wojsk rządowych usiłowały dwukrotnie przedostać się do wąwozu Sewadkuchskiego, lecz zostały odparte ze stratami. Część oddziału Serdar-Arszada pociągnęła do Szurun. Według pogłosek, Izmail chan z działami zajmuje wyżynę, otaczającą Firuskuch, gdzie okopały się wojska rządowe. Oczekiwana jest decydująca bitwa. W Teheranie rozsiewają usilnie fałszywe pogłoski o śmierci Mohameda-Alego i o zajęciu Bafrusza i Szachruda przez wojsko rządowe.

Londyn (AP). Do „Times'a" telegrafują z Teheranu pod datą 9 sierpnia: „Według wczorajszych wiadomości wieczornych, sytuacya eks szacha jest beznadziejna. Jego wojsko zostało całkowicie rozbite pod Sawadkuchem i straciło 100 zabitych i 2 armaty.

Londyn (Wł.). Potwierdza się wiadomość o klęsce byłego szacha, który podczas bitwy stracił 300 ludzi i dwie armaty. Sprzymierzeniec b. szacha emir Muffa chan także został pobity. B. szach otoczony jest wojskami rządowemi.

Londyn (AP). Do „Morning Post" telegrafują z Teheranu: „Wojska rządowe znów zajęły porty kaspijskie i otoczyły ze wszystkich stron Mohameda-Alego. Emir Muffa-chan nie może wyruszyć przeciwko Salar-ud-Douleh z powodu braku środków pieniężnych, których odmawia mu Morgan-Szuster. Odmowa spowodowała wymianę zdań pomiędzy ministerstwem i Szusterem.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Posiedzenia izby gmin odroczono do 11 października.

Londyn (AP). W izbie gmin członkowie Labour party i radykali zarzucili Churchilla pytaniami w sprawie wyprawienia wojska do opanowanej przez strajk miejscowości, bez uprzedniej interpelacyi w tej kwestyi władz miejscowych. Churchill odpowiedział, że władzom wojskowym powierzono ogólne zadanie — obronę prawa i porządku i ochronę mienia kolei. W historyi świata niema przykładu takiej katastrofy, która zagrażałaby tak olbrzymiej liczbie mieszkańców. Przywracając porządek, rząd starał się wyłącznie spełnić swój obowiązek. Po Churchillu wystąpił Asquith, który powiedział, że naród powinien być wdzięczny wszystkim, kto przyczynia się do przywrócenia porządku.

Strajki.

Londyn (AP). Zastrajkowało 500 robotników w dokach w pobliżu mostu towerskiego. W okręgu górniczym Monmouthshire wybuchły rozruchy, w szczególności w Tredgarze, Ebbwalu i Bimnay. Tłum grabił domy żydów, właścicieli domów. Rozruchy spowodowane zostały wysokiemi cenami mieszkań i po części podrożeniem produktów wskutek strajku. Rabunkowi uległy również niektóre budynki nieżydowskie. Wojsko zmuszone było użyć broni. Tłum jest bardzo rozjątrzony, można spodziewać się dalszych gwałtów.

Saarbrücken (AP). Zastrajkowali funkcyonaryusze tramwajowi, żądając podwyższenia zapłaty i skrócenia godzin pracy. Ruch tramwajów przerwany.

Saarbrücken (AP). Strajk funkcyonaryuszów tramwajowych został zakończony.

Lizbona (AP). Zastrajkowali robotnicy fabryk korkowych. Strajkujący podpalili kilka fabryk. Na miejsce rozruchów wysłano wojsko.

Ateny (AP). Rozpoczął się powszechny strajk funkcyonaryuszów tramwajowych, którzy zażądali powrotu usuniętego ze stanowiska dyrektora.

Umowa rosyjsko-niemiecka.

Berlin (AP). Prasa, zwłaszcza prowincyonalna, omawia rosyjsko-niemiecką umowę, i polityczne jej znaczenie. „Münch. Nachrichten" i „Magdeburger Ztg." pochwalają umowę, która otwiera przed Niemcami nowe drogi handlowe. Prasa wszechniemiecka niezadowolona jest z umowy, znajdując, że korzyści z niej dla Niemiec są niezbyt wielkie.

Konstantynopol (AP). Prasa życzliwie wita rosyjsko-niemiecką umowę, zabezpieczającą zakończenie budowy kolei bagdadzkiej. Zaniepokojenie wywołuje wiadomość z Wiednia, iż Niemcy i Rosya zawarły umowę dodatkową, gwarantującą nietykalność terytoryum perskiego od zakusów tureckich.

Katastrofa.

Budapeszt (AP). W pobliżu stacyi „Poprad" zderzył się pociąg pośpieszny z osobowym. 5 osób zabitych.

Odnalezienie inż. Rychtera.

Saloniki (AP). Inżynier niemiecki Rychter, porwany przez rozbójników, znaleziony został na granicy greckiej i wkrótce przybędzie do Salonik.

Dymisya gabinetu.

Tokio (AP). 12 sierpnia oczekiwana jest dymisya gabinetu Katzury.

Wybuch.

Syzrań (AP). Wybuch benzyny w aptece zniszczył dwa przylegające mieszkania. Zabitych — 3, rannych — 2.

Z Maroka.

Rabat (AP). Podczas powrotnego pochodu kolumny Mojniera do Nedgry, na wojsko francuskie napadli tubylcy. Francuzi rozproszyli nieprzyjaciół. Ze strony francuskiej 4 żołnierzy ciężko rannych i 6 lekko. Dnia 6-go sierpnia Moinier spotkał się z Marchandem i dn. 7 sierpnia stanął obozem w Nidanie.

Dżuma.

Uralsk (AP). W gminie ulentyjskiej w stepie kirgizkim wykryto podejrzane zasłabnięcia na dżumę. Od dn. 29 lipca do d. 4 sierpnia zmarło 4 osoby. Wydelegowano pomoc lekarską.

Wiatsk (AP). W gminie ulentińskiej stwierdzono w drodze analizy bakteryologicznej wypadki zasłabnięcia na dżumę płucną. Zmarło 5 osób, chorych jest — 2.

Narada.

Paryż (AP). Prezydent ministrów odbył konferencyę z ministrami i ambasadorem Cambonem. Agencya Havasa donosi, że ambasador Cambon powróci do Berlina około dn. 15 sierpnia po szeregu narad w sprawie rokowań z Niemcami. W sferach politycznych przypuszczają, że rokowania doprowadzą do zadawalającej uchwały.

Wszechsłowiański zjazd pszczelarzy.

Belgrad (AP). Zakończył się drugi wszechsłowiański zjazd pszczelarzy. Następny naznaczony jest w sierpniu w r. 1912 w Moskwie. Oddziałowi bułgarskiemu powierzono organizacyę sprzedaży wosku do Rosyi i ziem słowiańskich na rachunek związku.

Koncesya.

Teheran (AP). Bank narodowy otrzymał koncesyę na budowę portów w Samsunie i Trapezundzie.

Zamach.

Wiatka (AP). W Iżewsku dn. 8-go sierpnia niewiadomy napastnik ranił lekko nożem w plecy wiceprokuratora Gołochwostowa.

Cholera.

Moskwa (AP). W Kołomnie zasłabł na cholerę robotnik, który przybył z Carycyna.

Mikołajów (samarska gub.), (AP). W ciągu tygodnia w powiecie zachorowało na cholerę 84 osoby, zmarło—54.

Proklamacye.

Odesa (AP). Na przybyłym z Konstantynopola parostatku „Tygrys" aresztowany został poddany grecki z proklamacyami w języku łotewskim. Aresztowany podążał do Petersburga.

Urodzaj.

Nowoczerkask (AP). Według ostatnich danych komitetu rejonowego, z ogólnej przestrzeni zasiewów 5.642,009 dzies., urodzaj był niezadawalający, ponieważ na 2,615,624 dzies. w niektórych okręgach urodzaj jest zadawalający tylko w granicach 15,35%.

Napad.

Tyflis (AP). Rozbójnicy zrabowali w pow. duszetskim z kasy T-wa kredytowego 2,000 rb. Oprócz tego napastnicy ograbili dzierżawców ks. Czawczawadze, zabierając im pieniądze i kosztowności.

Przybycie eskadry.

Sofia (AP). Przybyła do Warny rosyjska eskadra czarnomorska.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Gazeta „Kopiejka" zamieszcza pogłoskę, że Kasso ustępuje z zajmowanego stanowiska, które obejmie były minister Głazow.

Odmowa audyencyi.

Petersburg (Wł.). Prezes rady ministrów Stołypin odmówił Dubrowinowi posłuchania w sprawie zwołania zjazdu związkowców.

Rewelacye „Now. Wrem."

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" podaje, iż w Szwajcaryi odbył się zjazd rosyjskich organizacyi studenckich przy udziale przedstawicieli ciała profesorskiego. Zjazd miał, podług „Now. Wrem.", opracować projekt organizacyi ogólno-studenckiej i rzucić wezwanie do walki rewolucyjnej.

Proces o oszczerstwo.

Petersburg (Wł.). Wiceprezydent m. Petersburga Demkin wytacza proces redaktorowi „Grażdanina" o oszczerstwo w artykule, twierdzącym, że Demkin brał łapówki.

Samobójstwo.

Petersburg (Wł.). Odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru syn byłego gubernatora petersburskiego podporucznik Zinowjew.

W sprawie reformy adwokatury.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie sprawiedliwości zaprzeczają pogłoskom o rzekomem opracowaniu projektu reformy adwokatury, chociaż nie ukrywają, że projektowane są pewne zmiany w prawodawstwie, dotyczącem adwokatury. W sferach adwokackich nie wierzą w radykalne zreformowanie korporacyi adwokackiej i nie przypuszczają, aby adwokatom—żydom zabroniono prowadzić sprawy cywilne chrześcijan.

Z lotnictwa.

Piatygorsk (AP). Lotnik Kuźminskij spuszczając się na aerodrom miejscowy, uszkodził aparat. Lotnik nie odniósł szwanku.

Petersburg (AP). W aerodromie gatczyńskim pierwsza lotniczka rosyjska Zwieriewa na biplanie „Farmana" zdała egzamin na pilota.

Różne.

Petersburg (AP). Rosyjskim pełnomocnikiem dla prowadzenia pertraktacyi w sprawie rewizyi traktatu rosyjsko-chińskiego z 1881 r. mianowany został ambasador w Tokio Malewski-Malewicz.

Wiedeń (AP). Według doniesień z Monachium z Bawaryi wydalają wielu cudzoziemców, zwłaszcza galicyjskich kupców-żydów.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram agencyjny).

Rybińsk.—Usposobienie małoczynne. Pszenica 12 rb. 40 kop.—13 rb.; żyto 8 rub. 35 kop.—8 rb. 60 kop., jęczmień 4 rb. 90 kop.—5 rb.; owies 4 rub. 70 kop.—4 rb. 85 kop., mąka pszenna 10 rb. 40 kop.—10 rb. 50 kop.

Moskwa.—Usposobienie mocne. Żyto 94 kop.—96 kop., jęczmień 81—84 kop., owies 75—78 kop.

Jelec.—Usposobienie z owsem słabe, z pozostałem zbożem mocne. Pszenica 1 rb. 30 kop., żyto 81 kop., jęczmień 61 kop., owies 65 kop.

Libawa. — Usposobienie z owsem czarnym mocniejsze, z pozostałem zbożem mocne. Żyto 91 kop., owies 82 kop.

Odesa.—Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 8 kop., żyto 83 kop., owies 80 kop.

Berlin.—Pszenica na bliższy termin 204 mar., na dalszy 208 mar., żyto na bliższy termin 172, na dalszy 176 mar.

Giełda Petersburska.

Dnia 10 sierpnia 1911.

4% Renta Państwowa	93 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87 7/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	470
5% „ „ 1866 r.	359 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	321 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	530
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	506
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	393
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	152
„ Brańsk. Fab. Szyn	178
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	234
„ Putiłowsk.	147 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	313
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	192
„ Kol. fabr. maszyn	247 1/2
„ M. K. Wor. kol.	
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	156 1/2
„ Mosk. Kazań. kolej	408
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	326 1/4
„ „Hartman"	
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/4—103 3/4
5% „ 1909 r.	103 1/8—103 3/8
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po słabym i małoczynnym początku ku końcowi giełdy mocne i ożywione; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 10-go sierpnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.60, kup. 216.55

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.85
Dyskonto prywatne	3 1/8%

Usposobienie mocniejsze.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268.25
4% renta państwowa 1894 r.	94.00
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.45
Dyskonto prywatne	2 [illegible] %

Usposobienie lepsze.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 3/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99 [illegible]

Usposobienie spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101 3/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.65

ROZMAITOŚCI.

W pogoni za córką. Pewien anglik, owdowiawszy, jedyną swoją córeczkę, 4 czy 5-cioletnią, umieścił w jednym z pensyonatów w Londynie i potem podróżował po świecie, załatwiając rozmaite kupieckie interesy i robiąc kolosalny majątek. O dziecku swojem pamiętał jednak dobrze, chociaż nigdy nie miał czasu odwiedzić go. Uczucie swoje wyrażał w ten sposób, że na jej imię składał co rok w banku londyńskim znaczną kwotę pieniędzy. Jakiś jegomość dowiedział się o tem, udał się więc do pensyonatu, przedstawił się jako ojciec panienki i ponieważ doszła już ona do lat 17-tu czy 18-tu, więc oświadczył, że przyjechał ją zabrać z pensyonatu. Wydano mu pannę, a on wsiadł zaraz na okręt i odjechał z nią do Australii. W kilka miesięcy potem przybył do pensyonatu prawdziwy ojciec panienki. Tam mu powiedziano, że już ją zabrał jej ojciec i że powrócił do Australii. Prawdziwy ojciec siada na statek i jedzie do Australii. Przyjeżdża i dowiaduje się, że jak raz przed paru dniami fałszywy ojciec wyjechał z panną do Londynu. Na to prawdziwy ojciec siada na pierwszy okręt, jaki odjeżdża do Londynu i wraca do stolicy Anglii. Tu po kilku tygodniach poszukiwań dowiaduje się, że fałszywy ojciec odjechał z panną do Bombaju. Pędzi więc do Bombaju, gdzie dowiaduje się, że odjechał do Melburnu. I tak dalej. Prawdziwy ojciec jeździ za fałszywym ojcem po całej kuli ziemskiej i gdziekolwiek przyjedzie, wszędzie się dowiaduje, że jego córka z fałszywym ojcem odjechała na drugi koniec świata.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż (Wł.). Z wczorajszych narad dyplomatycznych wynika, że rząd francuski gotów jest poczynić nowe ustępstwa w Gabunie na korzyść Niemiec, jeżeli rząd niemiecki przyrzeknie stanowczo, że otrzymawszy koncesye w Maroku, nie będzie dążył do osiągnięcia nowych koncesyi. Francya żąda uznania przez Niemcy protektoratu francuskiego w Maroku.

Paryż (Wł.). Cambon powraca w poniedziałek do Berlina.

Paryż (Wł.). Bawiący tu ambasador rosyjski w Tangerze Botkin wyraża się o sprawie marokańskiej w sposób najbardziej optymistyczny.

W sprawie instytutów handlowych.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, że projekt przekształcenia moskiewskiego i kijowskiego instytutów handlowych na wyższe zakłady naukowe natrafia na przeszkody, wobec tego, że twórcy projektu nie mogą rozstrzygnąć kwestyi normy dla żydów; z jednej strony obawiają się, że stanowiący 50% słuchaczów w instytucie kijowskim żydzi otrzymają prawa; z drugiej strony niewłaściwem byłoby wydalić znaczną ilość słuchaczów żydów lub pozbawić ich praw. Wobec tego postanowiono kwestyę normy dla żydów pozostawić na razie nierozstrzygniętą.

Stołypin — Kokowcew.

Petersburg (Wł.). W sferach urzędowych wskazują na zaostrzenie się stosunków pomiędzy Stołypinem a Kokowcewem na gruncie projektu prawa o reformie policyi; stwierdzają też, iż coraz częściej różnią się poglądy Kokowcewa i Stołypina na najważniejsze kwestye państwowe.

Aresztowania.

Petersburg (Wł.). W ostatnich dniach dokonano tu wielu rewizyi i aresztowań przeważnie wśród członków związków zawodowych.

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-szy sierpnia 1911 r.

STAN CZYNNY.	Debet	Credit	Saldo
Rachunek pap. % nal. do zap. kap. T-wa na rach. spec. Kij. Kant. Bank. Pań.	96,130 62	937 —	95,20[illegible] 62
„ % pap. kap. zap. zł. na przech. w K. K. B. P.	173,848 75	81,900 —	91,948 75
„ zawart. (nieruchomości	20,148,551 —	8,311,323 —	11,837,228 —
„ ubezp. (ruchomości	5,004,308 —	3,289,154 —	1,715,154 —
„ reaseku- (nieruchomości	9,747,387 —	3,053,244 —	6,694,143 —
„ racyi (ruchomości	2,607,235 —	1,825,720 —	781,515 —
„ bież. w Kij. T-wie Wz. Kred.	196,406 76	159,991 48	36,415 28
„ bież. w Kij. Kant. Bank. Pań.	3,104 90	3,000 —	104 90
„ kasy	349,602 17	349,499 53	102 64
„ awansów	2,295 —	1,480 —	815 —
„ dłużników	287,952 38	156,473 50	131,478 88
„ wydatków T-wa	22,912 44	27 70	22,884 74
„ sum do obrachunku	3,700 —	3,420 —	37[illegible] —
„ wydatków na otw. Ban. Roln.	80 87		80 87
„ kupna inwentarza	2,543 81		2,543 81
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	18,395 27		18,395 27
„ prowizyi nal. od Ros. Tow. Reas.	12,178 59	10,132 25	2,046 34
„ strat pogorzelowych	46,643 81	25,382 14	21,261 67
„ wyd. przy likw. str. pogorzel.	639 70	211 62	428 08
„ strat pog. na udz. Ros. T-wa Reas.	79,490 01	79,250 32	239 69
„ znaków asekurac.	275 92	3 70	272 22
„ przypad. na 1 stycznia 1911 r.	604 59	604 59	
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	25 —		25 —
„ % przyj. kap. zaj. znajd. w K. B. P.	81,900 —		81,900 —
„ przechow. pap. % w K. B. P.	99 11		99 11
„ poż. wyd. czł. kasy poż. oszczęd.	4,391 24	2,223 84	2,167 40
„ „ „ „ Kij. wyst. Kraj.	1,000 —		1,000 —
„ zysków od wylos. papierów %	63 —	63 —	
„ wylosow. papier. %	937 —	937 —	
„ wydatki nieprzewidziane	15 12		15 12
„ wyd. w spraw. asekur. od grad.	97 97		97 97
„ % dolicz. przy kup. papierów %	880 98		880 98
Rubli	38,893,795 01	17,354,978 67	21,538,816 34
STAN BIERNY.			
Rachunek zapas. poż. kap. T-wa		81,900 —	81,900 —
„ zapasowego kapitału		233,589 72	233,589 72
„ wydanych polis	12,537,255 —	33,565,295 —	21,028,040 —
„ premii rezer. 1910 r. (nieruchomości		42,845 85	42,845 85
„ premii rezer. 1910 r. (ruchomości		24,554 30	24,554 30
„ premii 1911 r. (nieruchomości	30,806 05	87,837 87	57,030 92
„ premii 1911 r. (ruchomości	12,503 14	33,581 09	21,077 95
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	58,030 56	69,399 13	11,368 57
„ porto	1 —	2,172 —	2,171 —
„ opłaty skarbowej	4,186 81	5,262 31	1,075 50
„ „ stemplowej	1,238 50	1,746 10	507 90
„ sum przechodnich	2,753 89	4,197 80	1,443 91
„ 1/4% opłaty	5 3[illegible]	1,912 23	1,906 88
„ 1/2% „		744 82	744 82
„ opłaty za dozór za dział ubezp. T-wa	105 94	105 94	
„ zysków różnych		18 75	18 75
„ kuponów przyp. zap. poż. kap.	3,108 —	3,108 —	
„ strat pogorz. do uregul.	16,852 72	22,242 26	5,389 54
„ prowizyi		7,044 64	7,04[illegible] 04
„ wynagr. kurator. ubezp.	1,315 20	2,183 24	868 04
„ sum podlegaj. wypłacie	3,377 09	3,377 09	
„ spec. w Kij. Kant. Bank. Pań.	25,262 58	25,262 58	
„ zysków za 1908 r.		300 —	300 —
„ funduszu na zapom. dla pracow.	742 13	13,871 65	13,129 52
„ % z pap. % z zapas. kapitału		3,808 53	3,808 53
„ zysków za 1910 r.	14,171 96	14,171 96	
Rubli	12,711,716 82	34,250,533 16	21,538,816 34

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**